

Protokół przesłuchania świadka.

47

Dnia 13 grudnia 1945 r. w Radomiu Sędzia Siedzący II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu z siedzibą w Radomiu w osobie Sędziego K. Borysa przesłuchał niżej wymienionego świadka w charakterze świadka - bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 k.p.k. - świadek zeznał co następuje :

imię i nazwisko	- Stanisław Kwiatkowski
wiek	- lat 29
imiona rodziców	- Józef i Anna
miejsce zamieszkania	- Augustów, gm. Kowala
zajęcie	- funkcjonariusz M.O.
wyznanie	- rzym.-kat.
karalność	- niekarany
stosunek do stron	- obcy.

W dniu 12 października 1942 miałem zamiar, tak jak każdego dnia, udać się pociągiem ze stacji Rożki do Szydłowca, gdzie pracowałem jako robotnik. Gdy przyszedłem rano o godz. 7.30 na stację w Rożkach, zauważyłem po przeciwnej stronie toru zbudowano rusztowanie, mianowicie koźły z brzoźowego drzewa nieociosanego, na których następnie oparto poprzeczne dwa drągi złączone ze sobą cieńszymi końcami. Zorientowałem się, że Niemcy przygotowywali szubienicę. Szubienica ta wznosiła się nad podkładami kolejowymi, w odległości około 15 m. od toru.

Szubienicę budowano pod nadzorem Gestapo. Już w czasie ustawiania szubienicy zajechało na miejsce kilka taksówek, a później w asyście innych samochodów, nadjechał samochód, z którego wysiadło 15 osób, skazanych na śmierć, w tym 6 kobiet i 9 mężczyzn. Na miejscu powiązano skazańcom ręce do tyłu, po czym kolejno wieszano ich na szubienicy. Nie przypominam sobie szczegółów egzekucji, obserwowałem ją bowiem ze strychu, dokąd się schroniłem i w wielkim wzburzeniu. Pamiętam jednak, że skazanych ustawiono na podkładach kolejowych, znajdujących się pod szubienicą, a po założeniu wieszalnemu pętli na szyję, usuwano mu podkład z pod nóg. Osób straconych w Rożkach nie znam. Jeden z wieszanych ubrany w granatowe spodnie i buty z cholewami, tuż przed śmiercią, stojąc już na podkładach kolejowych, zawołał: "Niech żyje Polska".

W chwili egzekucji dokoło szubienicy stały posterunki Gestapo i wojska z maszynowymi karabinami. Ludności okolicznej nie wolno było się zbliżać do miejsca stracenia. Ludzie obserwowali przebieg egzekucji z pobliskiego lasu brzoźowego względnie ze strychów swoich domów. Wyjaśniam i prostuję swoje zeznanie o tyle, że z lasu pobliskiego patrzyli ludzie na szubienicę dopiero po powieszeniu wszystkich skazanych.

Do pociągu, którym miałem jechać do Szydłowca, nie puszczono żadnego z podróżnych, czekających na stacji.

Okolo godz. 10 nadjechał pociąg osobowy od strony Radomia. Zatrzymano go na stacji w Rożkach około 10 minut ponad normalny czas postoju. Podróżnym, którzy tu wysiadali, kazano wysiadać nie z lewej strony, gdzie stoi stacja, lecz po stronie prawej, gdzie wisiały zwłoki straconych tak, by mogli ich zobaczyć. Podróżni, którzy jechali dalej, w stronę Skarżyska, chcąc nie chcąc, musieli patrzeć na wiszące zwłoki przez okna wagonów. Następne pociągi, które przechodziły przez Rożki, były również przetrzymywane dłużej niż normalnie, a wysiadający w Rożkach podróżni musieli wysiadać po stronie prawej, naprzeciw szubienicy i patrzeć na wiszące zwłoki.

Ciała pomordowanych wisiały na szubienicy do zmroku. Następnie przewieziono je samochodem na miejsce odległe od miejsca stracenia około 150 m i tam zakopano we wspólnym dole. W lecie 1944 r. byli w tym miejscu, gdzie pochowano powieszonych Niemcy, osłonili to miejsce słomianymi matami i coś tam robili; najprawdopodobniej spalili zwłoki.

Obok szubienicy Niemcy ustawili przy torze kolejowym tablicę z napisem tej treści, że powieszoni są polskimi bandytami i członkami rodzin tych bandytów, którym udzielali pomocy.

Jak wspominałem na wstępie, szubienica była zbudowana z drzewa brzoźowego, nieociosanego, wyciętego z pobliskiego lasu.

Świadkowi okazano fotografie powieszonych w Możkach, oznaczone "Kozki I" i "Kozki II", po czym świadek zeznaje :

Wśród powieszonych nie mogę nikogo poznać, ponieważ nikogo z nich nie znałem osobiście. Poznaję jednak z całą pewnością sylwetki powieszonych, zwłaszcza owego mężczyzny w butach z cholewami, który przed śmiercią zawołał "Niech żyje Polska!". Poznaję również z całą pewnością szubienicę po drzewie, z którego jest zrobiona, jak również poznamę tło, na którym szubienica się zarysowuje. Fotografia "Kozki II" jest zrobiona od strony stacji, widoczny bowiem na niej jest lasek brzoźowy, znajdujący się wówczas po prawej stronie toru, za szubienicą. Dziś zostało z tego lasu nie wiele drzew, gdyż Niemcy go wycięli.

Odczytano.

/-/ K. Borys.

/-/ Kwiatkowski Stanisław

zgodność z oryginałem stwierdzam.